

ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIECONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:

Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro.
(Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje:

w pon. od 12—1; we wtorki od 1—2 popoł.
w inne dni, prócz niedziel, od 6—7 wiecz.

Administracja otwarta:

codziennie od 9—1 i od 3—7 w.

Przedpłata wynosi: kwart. z przes. 9 K.
dla członków Stow. na prow. z przes. 6 K.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy
1-szpaltowy na ostatniej stronie 1 K., na
1-ej stronie 2 K., w tekście 3 K. Drobne
ogłoszenia po 20 hal. za wyraz.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

PRACĄ I ŁADEM.

Nieprzyjaciel wewnętrzny.

W momencie, gdy młode państwo polskie zmagają się z nawałą bolszewizmu, broniąc jej wejścia do serca Europy; w momencie, kiedy żołnierz Rzeczypospolitej przelewa krew za największą sprawę, a ludność cywilna niemal bez wyjątku współdziała w wielkiej pracy około budowy państwa; w chwili, kiedy nawet pewne koła żydowskie, pogodziwszy się z istnieniem Polski, zajmują lojalne wobec niej stanowisko; w chwili wreszcie, gdy obce zgola ludy, jak Białorusini, Niemcy i Rusini oświadczają, że będą zgodnie z nami pracować dla dobra wspólnej Rzeczypospolitej: — w takim momencie dziejowym, w momencie powszechnego podniesienia serc i umysłów, ciemne moce, których nie brak nigdzie, a więc i u nas, pragną podminować gmach młodego państwa i wzniciwszy pożogę rewolucji, wydać je na pastwę barbarzyńców.

Te ciemne moce chwytają się już przeróżnych sposobów, aby Rzeczpospolitą pogrążyć w odmętach anarchii. Dość wspomnieć czasy, gdy hulawa w kraju czerwonamilicyjna, a gdy, niby satrapowie carscy, rządili bez prawa i bez żadnej kontroli — komisarze ludowi, kiedy zamachy na wojsko i na uczciwych obywateli były codziennym zjawiskiem, a bezrobocie i bezrobotni wyładnikami i treścią życia społecznego. Te ciemne moce urządziły szereg strajków i strajków, spodziewając się, że w ten sposób głodem zmuszą masy ludu do rewolucji, oraz dokonały całego również szeregu zamachów na koleje, kopalnie węgla i fabryki wojskowe, aby odciąć walczące na Wschodzie armie nasze od kraju, uniemożliwić im dowóz żywności i amunicji, zniechęcić i doprowadzić do kapitulacji.

A gdy wszystkie te zabiegi nikczemne, gdy wszystkie te potworne machinacje nie wydały żadnego rezultatu, wywołując przeciwnie, powszechne oburzenie na sprawców tych zbrodni — zwolennicy anarchii chwycili się innej broni: powiedzieli sobie, że będą zatruwać opinię publiczną i osiągną słowem to, czego nie dopięli czynem. I zaczęła się systematyczna w całej prasie lewicowej nagonka przeciw rządowi Rzeczypospolitej, przeciw jej armji, sprzymierzeńcom i przyjacielom. Zaczęła

się piekielnie obmyślona i drobiazgowo opracowana kampanja przeciw państwu, prawu i jego obrońcom, zdecydowana walka z wszelką pracą w imię dobra Ojczyzny, z wszelkim wysiłkiem dla jej chwały, pomyślności i potęgi.

Oto dowody:

Gdy Sejm zastanawiał się nad długością dnia pracy, a większość posłów wyraziła zdanie, że robotnik powinien mieć prawo do przedłużenia czasu pracy w celach zarobkowych, socjaliści podnieśli taki hałas, iż ostatecznie przeszła ustawa o maximum 8-godzinne. O co im chodziło? Oto o nic innego, jak tylko o zubożenie Polski, o zepchnięcie jej na szary koniec w rządzie krajów produkujących. Socjaliści rozumieją doskonale, że tylko praca jest ich śmiertelnym wrogiem i że tylko przez zmniejszenie pracy osiągnąć mogą zwiększenie swoich wpływów.

W ostatnich tygodniach urzędnicy państwowi różnych kategorii uchwalili tu i owdzie dodać do obowiązkowych 6 godzin jeszcze jedną godzinę pracy dziennie, pragnąc państwu oszczędzić wydatków i przyjąć mu z pomocą w czasie gdy tak powszechny brak ludzi i rąk panuje. Zdawałoby się, że to obywatelskie stanowisko urzędników znajdzie łaskę w oczach partji, która głosi ustawicznie kult pracy. Tymczasem „Robotnik” warszawski (P.P.S.) nazwał zato urzędników niemal wrogami ludu pracującego, insynuując im zarzut, jakoby chcieli dać robotnikom lekcję — pracowitości. Śmieszny to zarzut, bo, jeśli chodzi o zachęcenie drugich do pracy, to ofiara w postaci 1 godziny dodatkowej, byłaby stanowczo za ciężka. Do ofiary takiej skłonić mogła urzędników tylko miłość Ojczyzny i poczucie obowiązku. Ale tego „Robotnik” p. Perla i towarzyszy nie rozumie nigdy.

Armja nasza toczy straszny bój z Moskwą o istnienie Rzeczypospolitej. Młody żołnierz polski zmagają się bohatersko z milionową przewagą wroga, czerniąc otuchę w patriotycznym stanowisku całego społeczeństwa i w świadomości, że ono go nigdy nie opuści. Więc „Robotnik” warszawski, oficjalny organ P.P.S., woła raz po raz: Precz z wojną! Niech żyje pokój! Naczelnik Państwa wzywa do jedności w narodzie, dodaje otuchy, zagrzewa do męstwa i przez częste podróże na front pragnie zaznaczyć, jak drogą i świętą jest dla niego sprawa granic, wolności i potęgi Ojczyzny. Równocześnie zaś naczelny

organ P.P.S. ośmiela się tę jedność w narodzie burzyć, odbiera nadzieję w pomyślny koniec wojny, szydzi z bohaterskich wysiłków naszej armji i przez częste, niemal codzienne nawoływanie do pokoju zaznacza, o ile ważniejszą jest dla naszych socjalistów sprawa granic i potęgi Moskwy, aniżeli Polski.

Wreszcie w num. 21. z dnia 21. stycznia r. b. „Robotnik” warszawski wystąpił z artykułem p.t. „Precz z wojną!”

Jakto? Więc wolno taki okrzyk wznośić, gdy na froncie leje się krew bohaterska? Wolno jednej partji przekreślać to, czego życzy sobie cały naród? Wolno jej nawoływać do buntu, do zdrady przeciw państwu i to w chwili, kiedy wróg buńczucznie grozi, że na polskich żołnierzy czekają już obozy jeńców?

Czyż nie jest wezwaniem do zdrady zachęta do tworzenia „potężnej organizacji przeciw wojnie”? Wezwanie takie znajduje się właśnie we wspomnianym artykule „Robotnika” i świadczy, że agitacja P.P.S. przeciw waszej obronie na Wschodzie nabiera charakteru akcji wybitnie antypaństwowej.

Musimy sprawę postawić jasno. Naczelną komenda armji działa z wiedzą i wolą Sejmu jako reprezentanta Narodu. Wobec tego nie wolno partjom i partijkom napadać na armję i jej działania na Wschodzie. Opinia polska wszelkich obozów politycznych, opinia uczciwa, musi wystąpić z całą stanowczością i bezwzględnością przeciw dalszemu uprawianiu zbrodniczej agitacji pewnych kół naszej lewicy. Opinia ta musi również zaapelować do rządu i Sejmu, aby z równą energją zwalczać począł nieprzyjaciela wewnętrznego, jak to czyni armja nasza z wrogiem zewnętrznym.

Oreddie Apostolskie do robotników polskich.

Jego Eminencja kardynał Kakowski przywiózł od Ojca świętego oreddie do robotników polskich następującej treści:

„Miłość gorąca, którą zawsze żywiłiśmy, a którą teraz szczególnie palamy względem katolickiej Polski, zmartwychwstającej w następstwie obecnej wojny do dawnej, pełnej chwały, przeszłości, podniosła w sercu naszym jeszcze więcej hold, który nam świeżo złożyli robotnicy polscy, wybrani do Sejmu Ustawodawczego.

Nad wyraz drogie nam były uczucia wdzięczności, którą nam wyrazili z powo-

du wszystkiego, co nam miłość apostołska zaleciła czynić i pisać, aby nieść ulgę w bezmierniej niedoli, spowodowanej okropnościami wojny.

Z uznaniem też podnosimy mocne postanowienie tychże robotników, że będą uchwalali ku złagodzeniu niedoli ludzkiej, takie prawa, które wypływają z niezwruszonych zasad sprawiedliwości i zgodne są z prawidłami nauki katolickiej, oraz wskazaniami najwyższych Pasterzy rzymskich. Są one bowiem jedyną ostoją, dzięki której łódź społeczności ludzkiej, miotana straszną nawałnicą waśni i niedoli, przybić zdoła do upragnionego portu prawdziwego pokoju.

Cieszymy się przeto nadzieją, że Sejm przyniesie zbawienne owoce, a także przysporzy drogiemu nam narodowi polskiemu sławy i wielkości. W tym też celu wszystkim robotnikom wogóle i każdemu w szczególności najchętniej udzielamy w Panu błogosławieństwo apostołskie, jako zadatek łaski Najwyższego i jako świadectwo naszej ku nim miłości.

Dan w Watykanie, dnia 1 stycznia 1920 roku".

Benedykt XV, Papież.

Nowy minister kolei.

Nawskróś narodowym działaczem a przytem bardzo dzielnym i niezwykłym człowiekiem jest p. Bartel, nowy minister kolei. Jest on dzieckiem ludu pracującego, ale nie w bliższej przeszłości, tylko dosłownie: jest synem maszynisty kolejowego. Jako chłopiec odbył czteroletni kurs ślusarski w lwowskiej szkole przemysłowej. Następnie jako czeladnik ślusarski, jako ślusarz, pchany świętą żądzą wiedzy i kształcenia się fachowego, pracując ciężko fizycznie, równocześnie uczy się nocami i w r. 1902 zdaje maturę realną. Potem zostaje robotnikiem w fabryce lokomotyw w Floridsdorf (w Austrii), studjuje praktycznie u Siemens'a i Halsky'ego (sławne zakłady mechaniczne w Niemczech), a wreszcie zostaje asystentem geometrii wykresłnej w Monachjum. Uczy się od Niemców tego, czego się od Niemców nauczyć można i trzeba, a mianowicie: pracowitości i sumiennego wypełniania obowiązków. Jeszcze jako słuchacz politechniki bierze gorący udział w życiu młodzieży naukowem i narodowem. W tej samej politechnice obejmuje potem wydział budowy maszyn. Dostaje tytuł doktora techniki. W r. 1918 wraca ze służby wojskowej na katedrę politechniczną, ale w historycznym listopadzie staje w rządzie bohaterskich obrońców Lwowa. Doktor technologii stwarza batalion kolejowy, naprawia linje, wysadza mosty, a gdy jego ukochane miasto zostało uratowane, major Bartel wraca najspokojniej na katedrę. Ten sam człowiek ma jeszcze czas na pracę naukową. W zgiełku wojennym pisze p. Bartel dzieło specjalne. Na politykę nie ma czasu, bo pracuje, do partji żadnej nie należy, bo jest patrijotą.

Z opisu powyższego widzimy, że nowy minister kolei jest człowiekiem czynu, który nie wpływom i szczęściu, ale sobie wszystko zawdzięcza i który w dzisiejszych czasach, wśród ogólnej anarchji, przy ogólnym również wstręcie do pracy,

powinien i musi odegrać wybitną rolę. Można się też spodziewać, że koleje pod jego kierownictwem zaczną i lepiej funkcjonować i będą nareszcie przynosić zyski.

Nieprzejednani wrogowie Polski.

Tysiące faktów potwierdza tę smutną prawdę, że nie prusacy ani moskale, ale żydzi, żydzi i jeszcze raz żydzi są najzacieklejszymi i nieubłaganymi nieprzyjaciółmi Polski i Polaków.

Niezliczone mnóstwo agitatorów żydowskich przeszło już przez sądy polskie, niezliczone są też dowody na to, że zorganizowane żydostwo wydało Polsce walkę na śmierć i życie — tak w kraju jak i zagranicą.

Oto znowu mamy fakt następujący:

Na ostatnim zjeździe robotników rolnych aresztowano dwóch agitatorów żydowskich: Moszka Truchtenberga i Abrama Granasa. Śledztwo wykazało, że obie te hyjeny bolszewickie były (za pieniądze pruskie) głównymi organizatorami ostatniego strajku rolnego.

Teraz też wyjaśnia się, dlaczego to niemieckie gazety już na miesiąc przed wybuchem owego strajku pisały, że Polska stoi wobec grozy rewolucji, która wybuchnie z powodu „głodu powszechnego”. Agitatorzy żydowscy byli tak pewni siebie, że swoich przyjaciół prusaków zapewniali o wybuchu rewolucji w Polsce!

Czy wobec tego znajdzie się jeszcze kto u nas, coby wierzył, że z żydami możliwą jest współpraca dla dobra Ojczyzny?

Starania o uruchomienie fabryki Hessa.

W dniu 4-ym stycznia b. r. odbył się wiec sprawozdawczy posła Wojdalińskiego w lokalu naszego Stowarzyszenia. W czasie dyskusji członek nasz, p. M. Sowa, zwrócił się do posła Wojdalińskiego z prośbą, aby tenże poczynił w Warszawie wszelkie możliwe starania celem uruchomienia z powrotem spalonej fabryki Hessa. Poseł Wojdaliński przyrzekł, iż zrobi wszystko, co będzie w jego mocy.

Obecnie dowiadujemy się, że poseł Wojdaliński natychmiast po przyjeździe do Warszawy udał się do ministra przemysłu, p. Olszewskiego i odbył z nim konferencję w sprawie uruchomienia spalonej fabryki. Pan minister zapewnił posła Wojdalińskiego, iż rozumie całą wagę uruchomienia fabryki Hessa w Lublinie i oświadczył, iż rząd nie cofnie się przed żadnymi wydatkami.

Ponieważ jednak jest to fabryka prywatna, rząd musi wymagać zapewnienia hipotecznego. W tym celu trzeba by ko-

niecznie zwołać walne zebranie akcjonariuszów, które jednak według statutu nie może odbyć się wcześniej, jak za 6 tygodni. Tymczasem sprawa jest niesłychanie pilna. P. minister Olszewski oświadczył nadto, że rząd udzieli zaliczki na odbudowę fabryki, byleby tylko ktoś z akcjonariuszy zechciał swoim prywatnym majątkiem tę sumę zabezpieczyć. Ponieważ zaś, jak nas informują, jedynie p. Markowicz wśród akcjonariuszów posiada nieruchomości, zwracamy się do niego z gorącym apelem, aby, jeżeli to tylko możliwe, udzielił zabezpieczenia, wymaganego przez rząd i w ten sposób umożliwił jak najszybsze uruchomienie fabryki Hessa.

Strajki drukarskie.

Prawie równocześnie wybuchły strajki zecerów w Warszawie i w Poznaniu, choć coprawda oba na innym podłożu i w różnych także rozmiarach. Bezrobocie warszawskie ma charakter wybitnie polityczny i objęło tylko zakłady drukarskie „Kurjera Warszawskiego”. Powodem strajku warszawskiego jest fakt usunięcia z drukarni zecera Śmieszka, który, jak twierdzi „Kurjer Warszawski”, rozmyśli nie złożył wyrazy „Ora Białego” w ten sposób, że wypadł wyraz: Ośla Białego. Wydawnictwo „Kurjera Warszawskiego”, uważając, że zecer wspomniany dopuścił się świadomie zniewagi świętego dla wszystkich Polaków godła, uwolniło go od obowiązków. Za usunięciem pracownikiem ujął się ogół drukarzy i robotników, zajętych w zakładach „Kurj. Warsz.” a gdy ich żądanie w sprawie przyjęcia Śmieszka z powrotem, spotkało się z odmową, rozpoczęli bezrobocie. „Kurjer Warsz.” nie wychodził z tego powodu przez dni kilka. Obecnie jednak, zapewniwszy sobie pomoc patriotycznie usposobionych zecerów i maszynistów, „Kurjer Warszawski” ukazuje się ponownie, na razie w rozmiarach nieco zmniejszonych.

Co się tyczy strajku w Poznaniu, wybuchł on z przyczyn wyłącznie ekonomicznych. Zecerzy tamtejsi domagają się znacznej poprawy bytu, właściciele zaś drukarni zajmują wobec tych żądań stanowisko odporne. Wobec tego strajk przeciąga się, a redakcje pism poznańskich zaczęły wydawać wspólny dziennik w razie dłuższego trwania bezrobocia.

Od Administracji

Z dniem 1. stycznia r. 1920 prenumerata „Robotnika” wynosi:

dla członków

Stow. Rob. Chrześc. na prowincji: z pres. pocztową kwartalnie 6 kor., półrocznie 12 kor., rocznie 24 kor.

dla nieczłonków:

z dostawą do domu w Lublinie lub z przesyłką poczt. na prowincji: kwartalnie 9 kor., półrocznie 18 kor., rocznie 36 kor.

Numer pojedynczy kosztuje 80 hal.

Prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości z roku ubiegłego i wniesienie przedpłaty na I kwartał r. 1920.

Członkowie naszego Stowarzyszenia w Lublinie otrzymują pismo bezpłatnie.

Co słysząc w Polsce?

Narodowe Stronnictwo Ludowe w Wielkopolsce połączyło się z Nar. Zjedn. Ludowym, z którego wyszedł obecny premier gabinetu p. Skulski.

Kurs marki polskiej znacznie się poprawił.

Kardynał Dalbor powrócił do Poznania, gdzie ludność zgotowała mu uroczyste przyjęcie.

Ilość bezrobotnych zwiększyła się w ciągu grudnia r. 1919 z 253.864 na 300.176. Z tego w d. 1 grudnia pobierało zapomogi 153.617, z końcem tego miesiąca 204.428 t. j. 68% ogólnej liczby.

Sądy doraźne będą utrzymane w okręgach sądów apelacyjnych: warszawskiego i lubelskiego aż do 1 sierpnia b. r.

Naczelnik Państwa wydał odezwę do mieszkanców tych ziem, które mają być uwolnione od panowania Prusaków.

Order „Virtuti Militari” został nadany przez Nacz. Państwa gen. Hallerowi, gen. Dowbor-Muśnickiemu, Szeptyckiemu.

Marszałek Foch, zwycięzca Niemiec, przyjedzie wkrótce do Warszawy.

Misja dyplomatyczna chińska ma przyjechać do Polski.

Wojska polskie wkroczyły do Grudziądza, byłej fortecy pruskiej na Pomorzu.

Na Wschodzie armja nasza przekroczyła Berezynę i wzięła znaczne łupy.

Kronika polityczna.

Gabinet prez. Clemenceau'a ustąpił, a jego miejsce zajął nowy z Millerandem na czele.

Anglja zawarła z bolszewikami układ w sprawie wydania jeńców, dostawy odzieży i żywności.

Liga narodów odbyła w Paryżu pierwsze swoje posiedzenie.

Nowe ministerstwa powstały we Francji, a mianowicie min. higieny i ubezpieczeń społecznych.

Blokada Rosji bolszewickiej została zniesiona.

Koalicja wysłała 200.000 żołnierzy dla obrony Kaukazu.

Konferencja państw nadbałtyckich, a mianowicie: Polski, Kurlandji, Łotwy, Estonji i Litwy, rozpoczęła obrady.

Holandja odmówiła wydania byłego ces. Wilhelma pod pozorem, że w ciągu wojny była, i chce pozostać nadal państwem neutralnym.

Bolszewicy mieli wziąć do niewoli 4 pułki piechoty 1 pułk kawalerji, 1 pułk artylerji z armji polskiej, walczącej na Syberji.

Trzydzieści pięć milionów ludzi straciło w Rosji życie od chwili wybuchu wojny, czy to z powodu chorób, czy na wojnie, czy też wskutek masowych mordów bolszewickich.

„Wiedza Techniczna.”

Jedynę to w swoim rodzaju pismo w Polsce utrzymuje się stale na wyżynie, na jakiej Komitet redakcyjny postawił je w samym początku istnienia. Niedawno ukazał się 4. zeszyt „Wiedzy Technicznej”, ostatni za r. 1919. Na bogatą jego i niezmiernie ciekawą treść składają się, prócz starannie, jak zwykle, wykonanych ilustracji, następujące artykuły:

„Masowa fabrykacja samochodów w Ameryce.” (Artykuł p. Adama Glika, dający bardzo zajmujący obraz tej gałęzi przemysłu.) — „Historja fortecznej stacji iskrowej w Poznaniu” (Rzecz, napisana przez ppor. St. Józwiaka, zawiera zupełnie u nas nieznaną przyczynki do dziejów polskiej radiotelegrafji). — „O materiałach wybuchowych” (Dalszy ciąg interesującej rozprawy kap. Stefana Ruegera). — „Potrzeba mechanizmu różnicowego i zmiany biegów” (Ppor. Przem. Kraczkiewicz, dokonanie). — „Taktyczne wyzyskanie samochodów pancernych w akcjach bojowych” (Zajmujący nawet dla laików artykuł kap. St. Krzywobłockiego). — „Wojenne mosty kolejowe” (Ciąg dalszy rozprawy por. Tad. Ruge, z wielu rysunkami).

W Składnicy znajdujemy szereg bardzo ciekawych wiadomości z różnych działów nauki, małą kroniką techniczną, rubrykę p. t. „Pisma i książki”, w dziale zaś literackim utwór p. t. „Gadka Żołnierska: gdzie latał i co robił sokół siwy”. Kończy zeszyt garść żartów dla rozweselenia czytelników.

FELIKS KOZUBOWSKI

(SYN)

Z otchłani ku słońcu.

Powieść.

1) CZĘŚĆ PIERWSZA.

Powoli, w głębokim zamyśleniu wracał inżynier Walter do zamku Trottów. Szedł wąską ścieżyną, która witała się między zaroślami a skalistym, w fantastyczne kształty powycinanym brzegiem jeziora, i uderzał szpicrutą po gęstwinie krzewów szybko, nerwowo, jak zwykły robić człowiek, pochłonięty całkowicie pewną sprawą.

Za nim rozlegały się jeszcze śpiewy żeńców, niekiedy nawet dolatywał brzęk sierpów i kos; ale odgłosy te milkły w miarę jak inżynier oddalał się od folwarku, zwłaszcza, że pora była już późna i większa część pracujących udawała się do domów.

Na zachodzie niebo płonęło jeszcze blaskami zorzy, różowe chmurki mieniły się złotem na brzegach. Wschodnia wszakże strona nieba zaciągała się zwolna szarym całunem cieniów, a biała tarcza miesiąca występowała na perłowym tle coraz widoczniej.

Po skwaronym dniu sierpniowym zapowiadała się cudna noc księżycowa. Waltera zdęła nagle ochota do spędzenia kilku godzin zdala od gwarnych salonów, zdala od ludzi wogóle, najchętniej na cichym odmiecie tego jeziora, nad którym

tyle rozkosznych chwil przepędził. Czuł że w tym stanie ducha, w jakim się teraz znajdował, będzie to jedynie wskazaniem.

A państwo Trott? Czy wypada nie przyjść na obiad, wiedząc, że się jest miłym i oczekiwanym gościem? Z drugiej strony inżynier nie miał zamiaru pokazywać się w zamku i na samą myśl o tem, że musiałby się tłumaczyć wobec gościnnych gospodarzy, prędko zeszedł na bok, w stronę jeziora, jak gdyby się obawiał zająć za daleko.

U brzegu, pod skałą, kołysała się łódź. W zapadającym już mroku nie dostrzegł Walter leżącego w niej człowieka. Dopiero po chwili zobaczył, że łódź jest zajęta. Właściciel jej, rybak Ambroży, poznał inżyniera i, zerwawszy się, uprzejmie go pozdrowił.

—W sam raz się spotykamy—odezwał się Walter. —Czy nie zechcielibyście przejść się do zamku?

—I owszem. Czy z listem do panienki? Mówiąc to, stary wyga filuternie mrugał oczyma i przestępował z nogi na nogę.

—Tym razem... nie—odparł hrabia, uśmiechając się mimowoli.—Powiedz państwu Trott, że...

—Że co Albercie?—zapytał dzwicznym, młodym głosem tuż za obu rozmawiającymi. Była to panna Blanka Trott, która wracała właśnie ze spaceru i usłysawszy inżyniera, podążyła w tę stronę.

Zagadnięty tak niespodziewanie zmieształ się zrazu i nie mógł przez czas jakiś znaleźć odpowiedzi.

Ale panna nie zwróciła na jego pomięszanie uwagi i zaczęła żywo opisywać wrażenia z odwiedzin u starej wróżki i znachorki, Berty.

Przez ten czas inżynier zmienił swój pierwotny zamiar: postanowił spędzić wieczór w zamku. To też gdy Blanka zaproponowała mu powrót łodzią przez jezioro, Walter uprzejmie podał jej ramię i umieściwszy towarzyszkę na ławce w pośrodku łodzi sam zajął miejsce naprzeciw.

Niebawem rozległ się plusk wiosel i człono, popychane siłą barczystych ramion Ambrożego, płynął szybko, prując gładką toń jeziora.

Księżyc srebrzył się już na niebie, rozsiewając wkrąg pełnię blasków. Gdzieś, na horyzoncie, jasna jego twarz odbijała się w tafli wodnej, przez której całą szerokość widna była smuga świetlana, błyszcząca złotem, chwilami zaś mieniła się brylantami i purpurą.

Przez kilka minut panowało na łodzi głębokie milczenie, przerywane tylko uderzeniami wiosel w wodę. Blanka Trott, zapatrzona w jasną smugę miesiąca, spłotła dłonie na kolanach i wdychała z lubością chłodne, orzeźwiające powietrze. Siedzący nieco w cieniu inżynier mógł, nie będąc sam obserwowany, patrzeć na twarz dziewczęcia. Twarz ta skąpana w tej chwili w poświacie księżycy, nabrała niezemskiej urody: rysy, niezwykle regularne, które były główną ozdobą Blanki, wyszlachetniały jeszcze, przyjmując coś z klasyczności greckich posągów, a oczy, duże, smutne oczy, miały w sobie tyle uroczystej powagi i tyle niewysłowionego czaru, jaki tylko w oczach kobiet na ziemi się spotyka. Zachwyty Waltera rósł coraz bardziej: nie mógł poprostu oderwać wzroku od tego zjawiska.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Sprawy robotnicze.

Zjazd Związków zawod. w Poznaniu. W dniach 15 i 16 b. m. odbył się w stolicy Wielkopolski zjazd związków zawodowych, w których wzięli udział delegaci polskich związków zawodowych z Warszawy i przedstawiciele chrześcijańskich związków zaw. z Królestwa. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono obie powyższe organizacje połączyć w jedną pod nazwą „Zjednoczenie związków zawodowych polskich.” Centrala nowego Związku będzie na razie w Poznaniu, w Warszawie zaś ma powstać osobny sekretariat.

O większą wydajność kopalń węgla. Minister handlu i przemysłu oświadczył, że jednym z najważniejszych, a bodaj czy nie najważniejszym warunkiem uruchomienia przemysłu w Polsce jest zwiększenie produkcji naszych kopalń węgla, to zaś możliwe jest o tyle tylko, o ile górnicy zechcieliby pracować o jedną godzinę dziennie dłużej. W ten sposób daloby się uzyskać 50% więcej węgla, przeznaczonego dla przemysłu. Warto przytem zaznaczyć, że praca 1 górnika umożliwia pracę 15 robotników w przemyśle włókienniczym.

Francja nie potrzebuje już robotników polskich. W tych dniach odjedzie z Polski do Francji ostatnia partja robotników przemysłowych i rzemieślników do Francji. Rząd francuski oświadczył rządowi polskiemu, że dalsze transporty robotników nie będą przyjmowane do Francji. Francja potrzebuje jedynie robotników rolnych.

Tworzenie osad robotniczych w Wielkopolsce. Na konferencji, która się odbyła w urzędzie osadniczym w Poznaniu, zdecydowano tworzenie osad i budowanie domów robotniczych. Sprawa ta ma być oddana w ręce spółek osadniczych (ziemskich), które pracować będą pod kontrolą urzędu osadniczego. W Górczynie natychmiast po Nowym Roku rozpoczną się przygotowania do budowy 20 do 30 domów robotniczych. Ministerjum b. dzielnicy pruskiej zamierza dla sfinansowania tej sprawy wyznaczyć 5 milionów marek. Ponadto otrzymało ministerjum od sejmowej komisji rolnej zapewnienie, że w razie potrzeby Sejm uchwali na ten cel większe fundusze.

Odpowiedzi Administracji.

W.P. Ignacy Monik w Chłaniowie. Wysłaliśmy „Robotnika” pod wskazanym adresem. Prenumerata półroczna wynosi 18 koron wraz z przesyłką pocztową.

W.P. Walenty Chrościński w K. Pieniądze otrzymaliśmy. Należy się jeszcze 3 kor. dopłaty, gdyż prenumerata jest od 1 stycznia b. r. podwyższona.

**Od 1. kwietnia
szukam posady
magazyniera, karbowego lub
podwórzowego.**

Informacji udziela Stow. Robotn. Chrześc., Krak. Przedm. 7, I p.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny:
Feliks Kozubowski.

Z życia naszego Stowarzyszenia.

KOMUNIKATY ZARZĄDU.

Nowi członkowie.

Na posiedzeniu Zarządu w d. 26. b. m. przyjęci zostali na członków Stowarzyszenia: p. Biardzka Anna, p. Kubik Józef, p. Krzyżanowska Franciszka, p. Lipski Mikołaj, p. Michalski Jan, p. Podgórski Jan, p. Rybińska Marja, p. Wasilewski Józef, p. Wigoraj Jan.

Nowe Stowarzyszenie.

W Płufoniówce, gm. Krzczonów, powstał oddział naszego Stowarzyszenia. Młoda organizacja bratnia uruchomiła już sklep na zasadach kooperatywy.

Sekcja teatralna

odbyła w ubiegłym tygodniu dwa posiedzenia, na których dokonano wyboru zarządu i omówiono program prac na czas najbliższy. Na przewodniczącego sekcji wybrano jednogłośnie kol. Skrzypczyńskiego, na gospodarza sceny kol. Kasperowskiego, na zastępcę gospodarza kol. Brońkowską, na sekretarza kol. Chroboczyńskiego. Do sekcji teatralnej należy obecnie 29 osób, w tem 15 pań i 14 panów.

Zarząd prosi członków,

aby we własnym interesie zgłosili jak najrychlej swoje adresy w biurze Stowarzyszenia, względnie, aby sprawdzili, czy adresy, będące w posiadaniu biura, są prawdziwe, oraz aby podali przytem ilość osób w rodzinie.

Sprawozdanie z zebrania.

„Rewolucja czy ewolucja“.

Na powyższy temat ks. Ignacy Cyraski, Sekretarz Jeneralny ks. Biskupa wygłosił w sali naszego Stowarzyszenia wykład wobec wyjątkowo licznej audytorjum, złożonego niemal wyłącznie z robotników.

Przemówienie swe poprzedził prelegent stwierdzeniem, że wojna wywołała w umysłach ludzi cały szereg błędnych pojęć, że zachwiała równowagą duchową jednostek słabszych pod względem moralnym lub niedostatecznie uświadomionych.

Następnie ks. Cyraski wyjaśnił, na jakim to podłożu i w jakich okolicznościach powstają pojęcia rewolucyjne, oraz czem one są, to jest co stanowią ich istotę. Z właściwym sobie humorem, logiką i jednością wysłowienia, czyniąc raz po raz niezrównane aluzje do stosunków obecnych, oraz przytaczając mnóstwo przykładów z życia, porównań i cytat, ks. Sekretarz jeneralny w dłuższym wywodzie przedstawił niekonsekwencję naczelnych zasad każdej rewolucji, w szczególności zaś obecnej, tak zwanej społecznej albo socjalnej rewolucji, którą nam chcieli narzucić towarzysze z pod znaku P.P.S. i ich najbliżsi przyjaciele polityczni — bolszewicy czyli komuniści.

Prelegent rozpoczął od wyjaśnienia, na czem polega błędność zasady, że wszyscy ludzie są sobie równi. Na szeregu przykładów, czerpanych wprost z życia i znakomicie zastosowanych do myśli przewodniej, ks. Cyraski wykazał, że równości absolutnej nigdy nie było i być nie może

gdyż ludzie różnią się między sobą wykształceniem, zdolnościami, charakterem, sercem i usposobieniem, a te różnice muszą być powodem nierówności.

Z kolei mówca przedstawił, jak socjaliści i bolszewicy rozumieją równość w zastosowaniu do majątku i do własności wogóle.

Hasło socjalistów: „Upaństwowienie ziemi, lasów, kopalń i fabryk” spotkało się również z należytą odprawą prelegenta. Następnie omówiona została zasada wolności, przyczem ks. Cyraski wskazał, jak obłudnie ją pojęli i zastosowali bolszewicy; zasadę równego podziału dóbr materialnych między wszystkich ludzi zbijał mówca dowodami z Pisma św. i licznymi przykładami z życia.

W ostatecznych wnioskach wykazał ks. Cyraski niezbitą bezpodstawność i szalenstwo hasła rewolucyjnych, zobrażował pokrótce główne zasady ewolucji, wreszcie wezwał wszystkich, aby praktykowaniem cnót chrześcijańskich i żywym przejęciem się wiarą przeciwstawili się fali przewrotu.

Nadmienić należy, iż słuchacze podziękowali szan. prelegentowi hucznymi oklaskami.

Po zakończeniu przemówienia ks. Cyraski wezwał obecnych, aby jak najliczniej zapisywali się do Ochotniczej Straży Pożarnej. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd naszego Stowarzyszenia codziennie w lokalu przy Krak.-Przedmieściu Nr 7.

SKLEPY STOWARZYSZENIA,

w których można zaopatrywać się w różne artykuły spożywcze po tanich cenach, znajdują się na następujących ulicach:

Krakowskie Przedmieście 7.

Namiestnikowska 48.

Szopena 3.

Św. Mikołaja (na Czwartku) 14.

Foksal 11.

Gospoda znajduje się przy ulicy Zamojskiej Nr. 12.

Masarnia — ul. Namiestnikowska 7.

Warsztaty szewskie mieszczą się w lokalu „Syreny” przy ul. Zamojskiej Nr. 4.

Do wiadomości członków i wszystkich interesowanych podajemy, że **Kasa pożyczkowo-oszczędn.** znajduje się w lokalu Stowarzyszenia, Krak. Przedmieście 7. Tamże jest również **Kasa chorych** dla pracujących w Stowarzyszeniu.

Z powodu Misji św.,
które rozpoczynają się w sobotę
w kościele po - Bernardyńskim,
nasze zebranie niedzielne
w dniu 1. lutego b. r.
nie odbędzie się.

Zarząd prosi wszystkich Członków o wzięcie udziału w Misjach.

„Drukarnia Ludowa“
J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników
Chrześcijańskich w Lublinie.